Ner 143. ROK 1840 — SRODA 24 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Prospera Biskupa.

Imiona Sławiańskie
Jutro Włastymił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psycho-metr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2" 087	+ 12, 2	4, 64	Zpn Zachodni słaby	Chmury	
23	2	1, 268	+ 20, 2	5, 30	Pn Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz Grzmot
	10	1, 736	+ 12, 6	5, 41	Zaden	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 17 *Czerwca*. —

N. Pan z powodu nastąpionéj śmierci N. Króla Jmci Pruskiego, rozkazał wojsku przywdziać żałobę na trzy tygodnie.

— *Dnia* 19 *Czerwca*. —

Najjaśniejszy Cesarz i Król, najłaskawiéj ozdobić raczył, orderem ś. Anny 1széj klassy biskupa dyecezyi Płockiéj, Franciszka Pawłowskiego; orderem ś. Stanisława pierwszéj klassy: biskupów dyecezyi Augustowskiéj Pawła Straszyńskiego i Kaliskiéj, Walentego Tomaszewskiego, oraz administratorów dyecezyi krakowskiéj: Xawerego Zglenickiego, Lubelskiéj, biskupa suffragana Wojakowskiego i Warszawskiéj biskupa suffragana Chmielewskiego; orderem ś. Anny IIgiéj klassy: Rektora akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj, prałata archidyakona katedry Podlaskiéj hr. Wojciecha Ossolińskiego; orderem św. Stanisława IIgiéj klassy: prałata i dziekana kapituły metropolitalnéj warszawskiéj, Antoniego Kotowskiego; prałata i dziekana kapituły katedralnéj Lubelskiéj, Wincentego Pieńkowskiego, kanonika kapituły katedralnéj Płockiéj, Walentego Slupeckiego; professora akademii duchownéj rzymsko - katolickiéj, kanonika Franciszka Lüdicke; członka konsystorza jeneralnego wyznań ewangelickich, superintendenta i pastora gminy ewangelickiéj w Warszawie, Juliusza Ludwig, i superintendenta i pastora gminy ewangelickiéj w Kaliszu, Ernesta Modl; orderem ś. Stanisława IIIciéj klassy: professora akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj i proboszcza parafii Willanowskiéj, Adama Szelewskiego, proboszcza parafii ś. Alexandra w Warszawie, Adama Naruszewicza i starszego Wikaryusza parafii ś. And. w Warszawie, Marcina Zarzeckiego.

— *Chorlettenburg* 12 *Czerwca*. —

Po oddaniu wczoraj przed południem ostatniéj czci głęboko żałowanemu monarsze w stolicy, zwłoki śmiertelne błogosławionéj pamięci króla naszego stosownie do jego królewskiéj woli w ostatniém rozporządzeniu objawionéj, zaprowadzone zostały śród ciszy nocnéj do ostatniego miejsca spoczynku w grobie tutejszego zamkowego ogrodu.

Za nadejściem ciemności zgromadzili się po obu stronach drogi aż do zamku królewskiego mieszkańcy Charlottenburga i okolic, w gęstych ciemnych massach i z bijącemi sercami oczekiwali chwili, w któréj martwe zwłoki ukochanego monarchy będą mogli po raz ostatni powitać i pożegnać. Wszędzie

panował szczery i głęboki smutek i tęskna żałość, jak to wszędzie w całym kraju okazywało się, a nawet więcej, bo Charlottenburg może się szczycić szczególném upodobaniem błogosławionéj pamięci zmarłego monarchy. Naszéj miłości i pamięci głównie powierzone są bolesne wspomnienia 19 lipca i 7 czerwca; zamknięte w jednym grobie.

Zaraz po północy zbliżył się cichy żałobny orszak który oczekujący, postrzegli zdala po błysku pochodni. Orszak ten postępował w pośród coraz gęściejszych mass ludu, które go bez szmeru z odkrytą głową przyjmowały, aż do krat ogrodu zamkowego, gdzie liczny chór męzki, złożony z członków opery królewskiéj, zaintonował chorały. »Jezu moja obrono«; i »zmartwychwstać, tak zmartwychwstać«. Od téj chwili ustały oznaki publicznych uczuć, bo stósownie do wysokiego rozporządzenia, ostatnia część téj nocnéj uroczystości, miała się odbyć w ścisłym okręgu rodziny królewskiéj bez najmniejszéj przeszkody z zewnątrz. Jeżeli błogosławiony duch patrzał z swego miejsca w niebie na hołdy téj nocy, to zapewnie zupełnie był zadowolony z szczytnego i razem prostego sposobu dopełnienia jego życzeń i uczczenia jego pamięci.

— *Wrocław* 10 *Czerwca.* —

Skoro dziś nadeszły urzędowe doniesienia o zgonie błogosławionéj pamięci J. K. Mci Króla Fryderyka Wilhelma III. i wstąpieniu na tron J. K. Mci Króla Fryderyka IV. natychmiast wszystkie wojska tutejsze zebrały się i pułkami złożyły panującemu teraz królowi przysięgę wierności: Poważna godność cechowała ten akt uroczysty, (Podobnież jak w Wrocławiu, odbywała się już we wszystkich miastach, które otrzymały wiadomość o wstąpieniu na tron króla Fryderyka Wilhelma IV. uroczystość złożenia przysięgi, o czem już nadeszły osobne raporty).

— *Londyn* 6 *Czerwca.* —

Między królową i jéj matką Xżną Kent, ciągle jeszcze ma panować niejakie rozprzężenie, i nawet utrzymują, że królowa Wiktorya od tego czasu znacznie zbliżyła się do owdowiałéj królowéj, z czego torysowie wielkie tworzą sobie nadzieje.

Pogłoska, że między rzeczami Courvoisiera, znalazła się koszula krwią zbrocsona, o tyle się utwierdziła, że inspektor policyi pan Tedman, znalazł przy pierwszém przeszukiwaniu półkoszulek krwią splamiony, które to plamy jednak jak mówił Courvoisier i jak potwierdził chirurg Nursey, pochodziły od puszczenia się krwi z nosa, co przed kilku dniami miało mieć miejsce. Oskarżony okazuje się w swojém nowém więzieniu ciągle spokojnym i nieugiętym.

— *Dnia* 9 *Czerwca.* —

Indyjska poczta nadeszła przez Francyę, przywiozła wiadomość z Chin, po dzień 13 marca. Chociaż te wiadomości sięgają pięć tygodni daléj jak ostatnie któreśmy stamtąd otrzymali, nie wiele jednak rzucają światła na stan i postęp nieporozumień, tyle zdaje się być pewném, że Chińczycy uzbrajają się gorliwie, aby z całą siłą stawić opór potędze angielskiéj. Z Madras znaczna już część wyprawy przeciw Chinom wypłynęła, cała siła téj wyprawy miała się zgromadzić w d. 20 maja w Syngapore. Za trzy miesiące zatém spodziewają się mieć w Anglii pierwsze wiadomości o rozpoczęciu operacyi. Chińczykowie już kilkakroć usiłowali podpalić okręty anglików w Tank-Baj, ale im się to nie udało.

— *N i e m c y.* —

NN. Cesarz i Cesarzowa ross. tudzież J. C. W. Cesarzewicz i Wielka Xiężniczka Olga, wyjechali 11 b. m. z Berlina do Wejmaru, dokąd udały się także świty Cesarskie i Cesarzewicza.

Do Berlina przybyły: Królowa Hanowerska i Xiężna Albertowa Szwarcburg Rudolstadt.

Zwłoki zgasłego Króla Fryderyka Wilhelma III. z Berlina do Szarlottenburga przewieziono. Liczne tłumy ludu, świadkowie tego smutnego obrzędu, zachowywały jak najgłębszą ciszę, w dowód niewygasłéj miłości i uszanowania dla cienia ukochanego monarchy. Stósownie do życzenia nieboszczyka, pogrzeb w Szarlottenburgu odbył się bez okazałości. We wszystkich miastach prowincyi zaraz po nadejściu oznajmienia o śmierci króla, odbierano przysięgę wierności dla nowego monarchy.

Wielka Xiężna Helena ross., przybyła 8 b. m. do Kolonii z swojemi 3ma córkami, pod nazwiskiem hrabiny Romanów, wraz z bratem xięciem Fryderykiem Wirtembergskim, który podróżuje pod nazwiskiem hr. Rotenberg.

— *Alexandrya* 15 *Maja.* —

Mniemają tu, że zagrożone przez mocarstwa europejskie środki zmuszające, w tym

roku bezwątpienia nie przyjdą do skutku. Dla tego napaść turecka w zeszłym roku była tylko jakby *intermezzo* teraźniejszego stanu, któręm wprawdzie chciano spróbować potęgi Mehmeda.

W Syryi nie bardzo zdaje się być spokojnie; w Horanie można się spodziewać nowych wybuchów które jednak tylko byłyby cząstkowemi po wsiach powstańcami. Czy Kurszid pasza wróci z Arabii, jest jeszcze bardzo niepewne; co tydzień wydawane są wojsku sprzeczne rozkazy, tak iż żołnierze są w ciągłym ruchu. Z Sennaar potwierdził się zgon pana Lefevre, ale pan Boreani jest jeszcze przy życiu. Z resztą nic nowego, lato rozpoczyna się nakoniec po bardzo nieprzyjemnéj zimnéj wiośnie.

Rozmaitości.

Reb Szmul i Reb Moszko, ojciec z synem, oba z natury ciekawi, przechadzali się w dzień świąteczny po ogrodzie w którym jak słyszeli miały być wielkie osobliwości. Jeden jak drugi, pośpiewując sobie śledzili oczami każdy przedmiot, szukając coby ich mogło zadziwić. Po krótkiéj chwili milczenia, odezwał się ojciec Szmul:

Reb Moszku, mój synu najukochańszy; ty masz wielki rozum.

— Mam ojcze, odpowiedział Moszko.

— Nie darmo łożyłem i na to, abyś miał wielki dowcip, mówił daléj ojciec.

— Nie darmo łożyłeś ojcze, jestem dowcipny; odpowiedział Moszko.

— Otóż to właśnie dla tego, rzekł ojciec, że jesteś dowcipnym, życzyłbym sobie, ażebyś gdy do domu wrócimy, to wszystko co nam się tutaj za granicą osobliwego widzieć wydarzy, umiał naszym głupim żydom opowiedzieć, to ci u nich nie małéj narobi wziętości; czy mnie rozumiesz?

— Rozumiem mój ojcze, zdaj się tylko na mnie a ręczę, że się nie powstydzisz.

To mówiąc szli razem ulicą, która ich różnemi bawiąc przedmiotami, nareszcie do chatki pustelniczéj zawiodła.

— Wejdźmy rzekł Szmul.

— Wejdźmy, rzekł Moszko.

Długo, zachęcał Szmul Moszka, długo zachęcał Moszek Szmula, aż nareszcie tyle nabrali odwagi, że oba drzwi uchyliwszy razem w progu stanęli; ale zaledwie to uczynili, jakaś dziwna osoba w stroju szaréj siedząca, podniosła się i z podniesionemi oczami trzy razy głową kiwnąwszy, jak wryta stanęła. Żydzi pogłupieli. Co by to było, i jak się to stało, żaden pojąć nie zdołał. Żywy? czy nie żywy? w tém był sęk największy. Pyta o to z wielkiém przepraszeniem Szmul, pyta o to podobnież i Moszko, ale daremnie, osoba się nie rusza ani odpowiada. Te rzecz osobliwa. Bierze ich ciekawość ale trzyma bojaźń. Nakoniec ośmiela się ojciec i rzecze do syna:

— Moszku, synu najukochańszy, ty masz laseczkę, trąć go z daleka, zobaczymy co on na to powie. W niesmak poszła synowi ta propozycya ojcowska, ale przez sam wzgląd odważa się na jéj wykonanie; drżący i ciekawy zbliża się syn, drżący i ciekawy czeka na to ojciec. Ale, jakaż była ich radość, gdy się oba przekonali, że to nie był człowiek, tylko prosty figiel to jest sztuczny automat wyobrażający pustelnika. — Tak rzadkim ucieszeni experymentem, wyszli oba kontenci z siebie. Moszko pogłaskany i ośmielony pochwałami ojca, wydawał walkę wszystkim posągom, które po drodze w aleach spotykał, nawet samemu Herkulesowi odgrażał laseczką, chociaż w jego ręku groźną maczugę widział. Tak hercując po wszystkich zakątach ogrodu, zbliżyli się do ciemnéj groty, w któréj chłodzie jakiś uznojony żołnierz zasypiał; skoro go Moszko ujrzał zatarł radośnie ręce i w głos zawołał:

— Pójdźno tu prędko kochany ojcze i patrz, znów mamy figiel! — Ale ojciec nie w ciemię bity, daje mu napomnienie: — Ejża, ostrożnie synu, to pan żołnierz, a z tym nie ma żartu!

— Jakto nie ma żartu? No! on tu właśnie dla żartu zrobiony, rzecze ośmielony Moszko, obaczysz ojcze, że jak go w nos laseczką dziubnę, to on się zaraz podniesie i głową poruszać będzie.

Szmul zdjęty ciekawością, zbliżył się do żołnierza, a widząc, że ani sapie, ani się rusza, powraca do syna i mówi mu z ukontentowaniem do ucha:

— No, niechże i tak będzie, dziubnij go nareszcie Moszko a może i poruszy głową.

Nastaje uroczysta chwila; ciekawość i bojaźń walczą na przemiany, Moszko ze Szmulem skradają się, trzymając się za ręce, zbliżają się i oddalają — nakoniec nachyla się Moszko, celuje w żołnierza i wykrzykując—paf! dziubie go w nos laseczką. Ale zaledwie ten wykrzyk rozległ się w powietrzu

już trzasł i policzek, który otrzymał Mozzko już błysnął i pałasz, którym żołnierz płazował grzbiet Szmula, już jeden i drugi wrzeszcząc z całego gardła, wybiegli z ogrodu jakby śmierć za niemi goniła:

— Wiadomo że Napoleon dla Francyi ustanowił herb *Orzeł złoty*; za teraźniejszego rządu herbem jest *Kogut gallów*; fregata mająca odpłynąć do wyspy S. Heleny, nazywa się *Piękna kura* (belle poule); gdy teraz zapytano art. dramatycznego pana Odri sławnego kalamburzystę co powie o przywiezieniu zwłok Napoleona, odpowiedział natychmiast. »Nikt nie przewidział że *Kogut* wysyła *Kokoszkę* po *Orla*.«

— »Mój Boże! zawołała młoda panianka; żeby to cały rok mogło być lato, tobyśmy zawsze mogły jeść lody w cukierni.»

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2548.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym znajdują się dwa obligi hypotecznie zabezpieczone na summy 1723 złp. 4 gr. i 1029 złp. 11 gr., tudzież kwota złp. 203 gr. 21 w gotowiznie, pochodzące z summy 686 Z. Reń. z massy Filipa i Barbary Czerchów pod dniem 18 października 1809 r. Nr. 4357 stanom miasta Krakowa z depozytu wypożyczonéj, a dekretem byłego magistratu krakowskiego z dnia 20 lipca 1810 r. wierzycielom pomienionéj massy mianowicie: Wiktoryi Laufowéj i Alexandrowi Wirembergowi na własność przysądzonéj, i następnie w r. 1824 przez kassę główną wraz z zaległemi procentami do depozytu zwróconéj, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa Wiktoryą Laufową i Alexandra Wiremberga lub prawa ich mających; aby się zgłosili z stósownemi dowodami w przeciągu trzech miesięcy, w przeciwnym bowiem razie massa ta skarbowi publicznemu przyznaną będzie.

Kraków dnia 16 maja 1840.

Sędzia prezydujący
DUDREWICZ.

(3r.) *Librowski*. Sekr.

Nro 7871.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w massie X. Kajetana Żychlińskiego w dniu 17 lutego 1806 roku zmarłego, znajduje się kwota 46 złp. 23 gr. po odebranie któréj nikt się nie zgłasze, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa wszystkich prawo do rzeczonego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech zgłosili się, po odebranie takowego z stósownemi dowodami, w przeciwnym bowiem razie, to co z prawa wypada, postąpionem będzie.

Kraków dnia 16 maja 1840 r.

Sędzia Prezydujący.
DUDREWICZ.

3r.) *Librowski* Sekr.

Doniesienia prywatne.